JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Dnia 17 maja 1933 r. Cena 10 gr.

KATOWICE — KRÓL.-HUTA — SOSNOWIEC — DĄBROWA

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej.

Rok I. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Krakowska № 46. telef. № 16-95. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. Nr. 12.

AGENTURY: Będzin, J. Hlawski, Małachowskiego 1 **Dąbrowa,** M. Kopka, Limanowskiego 11. **Czeladź,** J. Giec, Kacza 7. **Ząbkowice,** Krupa, Kościelna. **Strzemieszyce,** księgarnia Bagińskiej. **Kazimierz,** Tomczyk, 11 listopada 6. **Zawiercie,** J. Piasecki, II-gi przejazd. **Szopienice,** Machoczek, Warszawska. **Świętochłowice,** Wolny, Rawy 2. **Bieruń Stary,** Jasiczek, Ogrodowa 4.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. **Administrator przyjmuje** od g. 10—13 Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy.

Lotnicy polscy wyruszyli na lot gwiaździsty

Warszawa. PAT. O godz. 5-ej rano wystartowali z Warszawy na lot gwiaździsty do Wiednia kpt. Bajan z mechanikiem Pokrzywką na aparacie P. Z. L. 19 oraz kpt. Dudziński z obserwatorem kpt. Wojciechowskim. Lotnicy lecą przez Charków, Leningrad, Lwów, Wiedeń. Do Wiednia lotnicy polscy muszą przybyć według regulaminu 17 maja przed godziną 18-tą.

Wojna japońsko-chińska rozgorzała na dobre.

Pekin. PAT. Japończycy gwałtownie bombardują Tang-Szan. Straty są bardzo poważne. Wojska japońskie posuwają się w kierunku Kuen, spotykając opór ze strony oddziałów chińskich. Samoloty japońskie zbombardowały Miyun. Od bomb zginęło wielu mieszkańców. Dziś rano ewakuowano 80 uczniów szkoły amerykańskiej Tunk-Szauo.

Stany Zjedn. ponoszą winę za upadek systemu monetarnego na całym świecie.

Londyn. P. A. T. Owen Young wygłosił w Filadelfji przemówienie, w którem oświadczył, że Stany Zjednoczone są odpowiedzialne za doprowadzenie do upadku systemu monetarnego i bankowego całego świata łącznie z ich własnym. Sparaliżowały one handel — żądając spłat długów wojennych w złocie a nie zgadzają się na regulowanie należności w towarach.

Rumuni przeciw żydom.

Bukareszt. PAT. Wobec zajść, jakie miały miejsce na wydziale medycyny w Cluj, gdzie grupy studentów nacjonalistów nie dopuszczały na wykłady studentów żydów, władze uniwersyteckie postanowiły zamknąć wydział medycyny uniwersytetu do końca roku szkolnego. Podczas zajść wczorajszych aresztowano 40 studentów.

Min. Franck zmuszony do opuszczenia Austrji.

Wiedeń. PAT. Jak donosi Neue Freie Presse minister bawarski Franck otrzymał rozkaz opuszczenia granic Austrji. O godz. 19,30 Franck udał się w kierunku granicy bawarskiej.

Przestrzegać godzin pracy.

Sąd grodzki w Król. Hucie skazał dziś na miesiąc aresztu z zamianą na 500 zł. grzywny za samowolne przekroczenia obowiązującej ustawy o czasie pracy dyrektorów kopalni Litandria, która zatrudniała robotników ponad 8 godzin do 10. Ponieważ tego rodzaju spraw znajduje się wiele w sądzie grodzkim, rozprawa budziła żywe zainteresowanie.

Działacze związkowi w Niemczech odbierają sobie życie.

Berlin. PAT. Znany obrońca berliński dr. Frank popełnił samobójstwo przez otrucie się weronalem. Frank który był syndykiem związków zawodowych kolejowych do niedawna znajdował się w areszcie kolejowym w Dortmundzie. Również przyjaciel jego Elias popełnił samobójstwo niezwłocznie po wypuszczeniu go z więzienia.

Kurs dolara.

Bank Polski	70,50 — 71,00
Dolar prywatny	7,60
Bank Polski płaci za dol.	7,52

Mandżurja prowokuje.

Z Czangczangu donoszą, że rząd mandżurski zadecydował zniesienie przepisów umowy z r. 1924, dotyczących praw rządu sowieckiego na kolei wschodnio-chinskiej.

Zamykanie cukrowni.

W związku ze znacznem skurczeniem się konsumcji cukru, zamknięto ostatnio 10 cukrowni. W najbliższych dniach zapowiadane jest zamknięcie dalszych 6 cukrowni. Większość zamkniętych cukrowni znajduje się na terenie b. Kongresówki. Jednocześnie cukrownie „Lublin", „Zbiersk", „Leśnierz" i „Grabów" ograniczyły liczbę godzin do 4 dziennie.

Wzywamy do walki.

Do walki z bezrobociem.

Od szeregu miesiący zagadnienia czysto polityczne absorbują powszechną uwagę. Na plan drugi zeszła sprawa najbardziej paląca — sprawa bezrobotnych.

Wydaje się, jakby ludzie już się przyzwyczaili do tego straszliwego stanu, że miljony ludzi jest bez pracy i ginie z głodu. Przywykli do tego jątrzącego wrzodu i jakby — przestali o tem myśleć.

A sami bezrobotni? W rozpaczliwem szamotaniu się wyzbyli się widocznie resztek energji. Zgnębieni i rozczarowani wyczekuję z rozpaczą w duszy, aż skadciś przyjdzie zbawienie. We własne wysiłki przestali wierzyć. Od żadnej organizacji pomocy istotnej nie widzą. Ostatnie nadzieje związali z wiosną. Na wiosnę będzie robota!

Ożywił się nieco rynek pracy. Lecz olbrzymia większość bezrobotnych została nadal — bez pracy.

Choć rząd zrealizował już swe plany antykryzysowe, choć fundusz pracy został już dawno uchwalony, bezrobocie jest nadal stałym gościem w każdej rodzinie robotniczej.

Miljon bezrobotnych w Polsce! Taka jest nieoficjalna, ale rzeczywista statystyka. Co za niesłychane marnotrawstwo sił wytwórczych w kraju. Co za barbarzyńskie naigrawanie się z życia i niedoli miljona rodzin!

Miljon bezrobotnych! Klasie robotniczej nie wolno o nich ani na chwilę zapomnieć.

Jedynem radykalnem lekarstwem na bezrobocie jest ocknięcie się klasy pracującej, sprzągnięcie swych sił w pędzie do wytworzenia nowej ery życia. Kryzys w Polsce wywołany został przez rozwielmożniowy, a w pierwszym rządzie żydowski obcy, kapitał.

Ukrócenie cugli temu dziko hasającemu rumakowi — ulży niedoli szerokich mas.

Narodowy Socjalizm powziął za cel wyzwolenie naszego kraju z ekonomicznej niewoli naszych wrogów.

Do walki tej stanąć powinien każdy — komu nieznośnem stało się już życie w obecnie panujących warunkach. Pamiętać należy, że Narodowy Socjalizm jest wypływem życia samego i niesie klasie pracującej nagrodę za jej dotychczasowe znoje i sprawiedliwość na dni najbliższe. Zwycięstwo zależy od zjednoczenia się w tym obozie świata pracy.

Do walki z wrogim kapitałem żydowsko-zagranicznym!

Czy nowa redukcja uposażeń urzędniczych?

Przed miesiącem ogromne zaniepokojenie w kołach urzędniczych wywołała pogłoska o przygotowaniu przez Rząd reformy uposażeń, według krórej zniesione byłyby wszelkie dodatki, jak rodzinny, mieszkaniowy i t. p. Dalej zaś urzędnicy w służbie czynnej mieliby mieć pobory, podzielone na pensje zasadnicze i dodatek funkcyjny, tak, że przechodząc na emeryturę, którą się wymierza od pensji zasadniczej otrzymywaliby o wiele mniej niż emeryci dotychczasowi. Ze sfer rządowych zaprzeczano tym pogłoskom najpierw półoficjalnie, następnie delegacja urzędnicza otrzymała również oficjalne zaprzeczenie w Min. Skarbu. Mimo to reforma ta ma być wprowadzona w życie i to już od 1-go lipca.

Zbliżenie gospodarcze polsko-sowieckie.

W historji gospodarczej ostatnich miesięcy na uwagę zasługuje fakt niewątpliwie *poważnego zwiększenia wzajemnego zainteresowania się gospodarczego między Polską a Z. S. R. R.*

Przyczyny tego są różnorodne, w głównej mierze opierają się jednak na ogólnem pogłębieniu przyjaznych stosunków i na wzroście zrozumienia korzyści płynących z zacieśnienia stosunków ekonomicznych.

Pełniejsze wykorzystanie możliwości w dziedzinie gospodarczej zależy przedewszystkiem od praktycznego zaznajomienia się z gospodarczemi warunkami kontrahenta. W tym kierunku dużo już zostało ostatnio dokonane, a zdecydowanem wejściem na tę praktyczną drogę jest ostatnia wycieczka delegacji gospodarczej Z. S. R. R. do polskich ośrodków handlowo-przemysłowych.

Z rozmów z zastępcą komisarza ludowego dla handlu zagranicznego P. Bojewem, na szczególne zainteresowanie zasługuje ocena tych wszystkich nowych objektów gospodarczych, dotychczas bliżej w Z. S. R. R. nieznanych, a które — dzięki tej dodatniej ocenie — otwierają możliwości, po praktycznych studjach i zbadaniu technicznych warunków, rozszerzenia stosunków handlowych między obu krajami.

P. Bojew bardzo dodatnio ocenił szereg objektów przemysłowych na G. Śląsku, przedewszystkiem zaś Gdynię, która wzięta będzie pod uwagę jako port tranzytowy dla handlu sowieckiego.

P. Bojew stwierdził daleko idące wzajemne zrozumienie dla szeregu kwestyj, związanych z obrotem gospodarczym polsko-sowieckim, a potrzebujących — jego zdaniem — pewnej korektury w kierunku wzmożenia wywozu sowieckiego do Polski.

Praktyczne zapoznanie się na miejscu delegacji sowieckiej z wytwórczością i pracą polską otwiera nowe horyzonty korzystnej współpracy.

Handel w sidłach biurokratyzmu.

Jeden z kierowników organizacyj kupieckich twierdzi, że handel czuje się w atmosferze biurokratyzmu jak ptak w sidłach. Wytworzył się taki gaszcz przepisów, że rzadko które przedsiębiorstwo może kroczyć prostą drogą.

Rozszerzając porównanie można wiedzieć, że w sidłach biurokratyzmu czują się dobrze tylko ptaki... niebieskie.

Proletarjusze polscy łączcie się w Narodowym Socjaliźmie dla walki z obcym kapitałem i żydostwem. Tędy prowadzi droga do likwidacji kryzysu.

Ubezpieczenie pracownika czy kieszeni pracodawcy.

W b. Kongresówce obowiązuje od lat 5 ubezpieczenie pracowników umysłowych. Unormowane jest ono dekretem — tak, że jakiekolwiek umowy zmierzające do wykluczenia lub ograniczenia obowiązujących przepisów na niekorzyść pracownika pozbawione są wszelkich skutków prawnych.

Artykuł 135 przewiduje kary za wykroczenie w tej dziedzinie. Winny być one jednak dziesięciokrotnie zwiększone, większość bowiem pracodawcó coraz jawniej omija przepisy ubezpieczeniowe z wyraźną szkodą pracownika.

Zdarza się bardzo często, że pracodawca dla uniknięcia płacenia składek do Zakł. Ubezp. Prac. umysł. powierza pracownikowi roboty fizyczne i umieszcza go na listach płac fizycznych. Często pracodawca wstrzymuje się ze zgłoszeniem swego pracownika do Zakładu Ubezp. przez 2 — 3 lata wyrządzając tem wielką szkodę pracownikowi umyłowemu, pozbawia go bowiem lat wysługi do ewentualnej emerytury.

Powinna być wyłoniona specjalna komisja do tępienia tego rodzaju sprawek pracodawców. Wierne przestrzeganie dekretu o ubezpieczeniu pracown. umysłowych z dnia 24 listopada 1927 r. umożliwiałoby niejednemu pracownikowi wsteczne uzyskanie okresu ubezpieczeniowego, a Zakładowi przysporzyłoby niemało składek.

Zacząćby można było ową pracę rewizyjną od zakładów „Solvay" w Grodźcu, Tow. „Saturn" i szeregu innych przedsiębiorstw kopalnianych i fabrycznych.

Poszkodowany z „Solvayu".

Głodujący bezrobotni i chłopi z Kępna
błagają o dzierżawę działek.

Od jednego z naszych sympatyków w Kępnie otrzymaliśmy następujące pismo z prosbą o zamieszczenie. Czynimy to w tej formie, w jaką autor zamknął swój elaborat.

„Od czasu, gdy rząd niemiecki zamknął całkowicie wjazd naszym robotnikom do prac sezonowych — a przemysł śląski zamarł — w Kępnie zapanowało bezapelacyjnie bezrobocie i jego córa — nędza. Handel nasz uległ zniszczeniu przez nieuczciwą konkurencję napływowych żydów. Panuje ogólne przeświadczenie, że z sytuacji tej niema dla bezrobotnych wyjścia. Jest jeszcze jedna furtka, która umożliwić może uratowanie miejscowych bezrobotnych, składających się w znacznej części z byłych bojowników o wyzwolenie kraju.

Kępińscy bezrobotni domagają się rozparcelowania i przydziału na dogodnych warunkach ziemi. Nie brak jej i winna być ona im bez zwłoki oddana pod uprawę.

Potężne obszary ziemskie należące do kurlandzkiego barona, zakupił przed kilkoma laty Bank Rolny i wydzierżawił je natychmiast jednostkom, które niemałe ciągną stąd zyski. Bezrobotni kępińscy domagają się, by Bank Rolny zamiast zasobnym w dostatki jednostkom porozdzielał owe obszary na działki i dał je w dzierżawę na dogodnych warunkach chętnym do pracy, a ginącym z głodu, bezrobotnym Kępna i okolicy.

W tem sposób wzmócby można było przywiązanie mas do naszych władz i uchronić kępian od drwin Niemiaszków.

„Kolonizacja wewnętrzna" winna spotkać się z odpowiednim uznaniem i poparciem ze strony miarodajnych czynników.

Posiedzenie Sejmu Śląskiego.

Dziś o godz. 15-tej odbędzie się posiedzenie Sejmu Śląskiego. Porządek obrad obejmuje między innemi nagły wniosek o zmianie ustawy o wojewódzkim funduszu drogowym; sprawa projektu ustawy o wstrzymaniu automatycznego przechodzenia urzędników i funkcjonarjuszów niższych do wyższych szczebli uposażenia; sprawozdanie komisji Pracy i Opieki Społecznej oraz Komisji Budżetowo-Skarbowej w sprawie wniosku dotyczącego wydania ustawy *o opodatkowaniu przedsiębiorsrw, zatrudniających obcokrajowców.*

Bojkot żydów na wsiach.

Jedno z pism żydowskich skarży się, że w kilkunastu wsiach okolicznych Sędziszowa trwa od kilku tygodni bojkot żydów.

„Akcja antyżydowska — czytamy — polega na niedopuszczaniu klijentów do sklepów żydowskich, na odpędzaniu robotników zajętych przy uprawie roli u żyda, na niedopuszczaniu do wykonywania jakiejkolwiek roboty u żyda.

Doszło do tego, że żyd nie może znaleźć furmana, któryby mu odwiózł towar do miasta lub z miasta. Jednem słowem zupełny bojkot. Nastrój wśród żydów jest niezwykle przygnębiony. Panuje wprost panika".

Nareszcie lud nasz zmądrzał!..

W lesie na Muchowcu
bezdomni mieszkają w jaskiniach.

Na Muchowcu wybuchł pożar, który strawił około 1000 ha lasu. W lesie tym od dłuższego już czasu ukrywają się bezdomni wykolejeńcy życiowi z różnych sfer, bezrobotni, b. urzędnicy, a nawet pewien emeryt porucznik N., b. nauczycielka i ludzie, którzy nic nie posiadają, pozbawieni są dachu, chleba i krewnych, a o ile ich posiadają, odtrąceni, wydziedziczeni z majątku.

W lesie tym prowadzą oni tryb życia kolektywnego, dzielą się wszystkiem z tymi, którzy przychodzą do nich dla przenocowania się w ich schroniskach, urządzonych na wzór jaskiń Robinsona Cruzoe'go.

Jaskiniowcy ci mają niekiedy romantyczne upodobania. W jednem ze schronisk „właściciel" urządził sobie „przedpokój" gustownie umeblowany — laweczkę, klatkę z czyżykiem, huśtawkę do bujania samego siebie i t.p. Ludzie ci przyjmują nawet sublokatorów.

W jednej z komfortowo urządzonych jaskiń rządzi niepodzielnie syn restauratora katowickiego G., który niedawno sprzedał swą restaurację — a syna przepędził z domu. Dzień cały przepędzają niektórzy z nich w swych jaskiniach, na noc zaś udają się do swoich znajomych do Katowic z prośbą o nocleg. Mniej wybredni nie opuszczają swych siedzib.

Dzieje się to w Polsce, na Śląsku, gdzie obcy kapitał prowadzi rabunkową gospodarkę — a Polak zniewolony jest pędzić zwierzęcy żywot...

Odnalezienie skarbu koronnego królów szwedzkich.

Koło Kroppo pewien rolnik podczas pracy na roli znalazł potężną żelazną skrzynię, zawierającą skarb koronny królów szwedzkich. Skarb ten, który zaginął po śmierci Gustawa Adolfa, a właściwie po ustąpieniu z tronu córki Krystyny, zawiera przedmioty ze złota i srebra, wysadzane drogiemi kamieniami, sprzęty kościelne, przeważnie z okresu późnego gotyku, ale nie brak i pochodzących z 12 i 13 wieku. Prawdopodnie skarb będzie uznany za własność narodową.

Rozkład jazdy

ważny od 15 maja r. b.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA

DO WARSZAWY GŁ.: 0.25 p. 0.55, 8.09 p., 12.41, 18.38 p., 22,31.
DO WARSZAWY WSCH.: 17.52.
DO CZĘSTOCHOWY: 5.15, 8.36, 14.53, 17.04, 20.22.
DO ZAWIERCIA: 6.25.
DO KIELC: (via Strzemieszyce) 6.50.
DO DĘBLINA: (via Strzem.) 13.52.
DO SĘDZISZOWA: 9.20, 22.06.
DO OLKUSZA: (via Strz.) 4.08 rob.
DO KAZIMIERZA: 17.25, 20.05.
DO ZĄBKOWIC: 7.29, 10.59, 12.01, 15.27, 16.28, 19.09, 21.18, 21.56.
DO SZCZAKOWY: (Strzemiesz. Pn.) 10.00, 13.19, 15.33, 19.35.
DO STRZEMIESZYC: 23.46. via Kazimierz 5.40.
DO DĄBRÓWKI MAŁEJ ŚL.: 8.50, 10.12, 12.01, 14.15, 16.43. 19.30 (kursują tylko w dni robocze).
DO KATOWIC: 0.52, 1.35, 2.44 p., 4.42, 5.00, 6.02, 6.40, 6.56, 7.25, 7.53, 8.43, 9.12, 9.53, 10.54, 11.42, 12.10 p., 13.34, 14.37, 15.34, 16.35, 17.13, 17.38, 18.45, 19.16, 19.58, 20.38, 21.11, 21.47 p., 22.56, 23.38, 23.53.
DO MACZEK: (via Kazimierz) 9.18, 14.55.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA

Z WARSZAWY GŁ.: 2.43 p., 4.37, 7.46, 12.09 p., 16.32, 21.46 p.
Z WARSZAWY WSCH.: 11.49.
Z CZĘSTOCHOWY: 0.46, 9.48, 13.27, 18.40, 22.52.
Z ZAWIERCIA: 8.39.
Z KIELC: (via Strzemieszyce) 21.07.
Z DĘBLINA: (via Strzemiesz.) 1.27
Z SĘDZISZOWA: 9.09, 17.35.
Z OLKUSZA: (via Strzemiesz.) 7.19 (kursują tylko w dni robocze).
Z KAZIMIERZA: 18.55, 23.09.
Z ZĄBKOWIC: 5.57, 6.25, 10.49, 14.30, 17.08, 19.53, 20.33, 23.23.
ZE SZCZAKOWY: (Strzemiesz. Pn.) 15.29, 19.11, 23.48.
ZE STRZEMIESZYC: 4.58, 6.35, via Kazimierz 7.14.
Z DĄBRÓWKI MAŁEJ ŚL.: 8.24, 9.46, 11.12, 14.00, 15.12, 18.07 (kursują tylko w dni robocze).
Z KATOWIC: 0.24 p., 0.44, 4.06, 5.09, 6.21, 6.46, 7.26, 8.08 p., 8.34, 9.15, 9.58, 10.57, 11.56, 12.36, 13.16, 13.49, 14.48, 15.25, 15.51, 16.25, 16.55, 17.48, 18.37 p., 19.05, 19.31, 20.17, 21.15, 21.51, 22.01, 22.29, 23.43.
Z MACZEK: (via Kazimierz) 11.50, 17.00.

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze!

„Korzystając z gościnności na łamach poczytnego pisma prosimy Pana o łaskawe umieszczenie niniejszej wzmianki:

Chcąc, jako bezrobotni pracownicy, umysłowi, mieć jakąkolwiek opiekę a zwłaszcza w porze zimowej, postanowiliśmy zwrócić się do prezesa „Pracy Polskiej" p. inż. Michla, ażeby nam pozwolił przy tymże Związku w Dąbrowie w „Ognisku" stworzyć tak zwaną Sekcję bezrobotnych pracowników umysłowych.

Pan Michael oczywiście chętnie się zgodził, lecz nie na Sekcję. Zrobił z nas filję „Pracy Polskiej" z pewnego rodzaju autonomją, jedynie dlatego, ażeby szczerze służyć ideologji Narodowej Demokracji.

Ponieważ koledzy nasi byli różnych przekonań politycznych — wciskanie im siłą legitymacyj rzeczywistych członków „Pracy Polskiej" było nam nie na rękę. Zaczęli wyrastać, jak grzyby po deszczu, różni ośmioletni działacze, którzy zapragnęli być prezesami tego arcywesołego Związku.

Ze zaś u nas jest zwyczaj: „Kto smaruje — ten jedzie" nie trzeba się więc dziwić, że p. sekretarz Nowicki w barze Dąbrowskim postanowił przy kieliszku mianować „wiecznego kandydata na obrońcę" — prezesem. Nowy „działacz" z „Pracy Polskiej" znał się na wielu rzeczach — tylko nie na pracy. Do tego stopnia był nieświadom swych obowiązków, że nawet na posiedzeniu zarządu zapraszał na przewodniczącego p. M.

Oczywiście, że przy takim „mądrym" prezesie, mądrzy członkowie nie mogli się utrzymać. Nie pomogła mu obrona ani p. N. ani p. L. Otwarto przed nim drzwi i kazano wyjść. Nie podobało się to widocznie p. Michlowi, bo za taką śmiałość kazał zawiesić Filję do czasu aż się... trochę uspokoi?

Tymczasem my, niżej podpisani, oświadczamy, że nie mieliśmy i nie mamy z „Pracą Polską" nic wspólnego i niechże spokojnie sobie ona nadal wisi. Byliśmy i jesteśmy dotąd bezrobotnymi, przekonań zaś swych nawet za obiecaną pracę nie zmienimy. Składamy przeto swoje legitymacje u p. Lalewicza w Dąbrowie i prosimy o skreślenie nas z ewidencji „Polskiej Pracy" jako siłą do niej wciągniętych.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania dla W. P. Redaktora i kreślimy się

z poważaniem

G. Kopka. St. Stelmach. A. Knapiński J. Drzewiecki. St. Marcinkowski.

Nie oddamy Niemcom korytarza!—woła Chamberlain.

Sprawa ustroju szkolnictwa handlowego.

Ostatnio Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu, nadesłała do Stow. Kupców Polskich do zaopinjowania ogólne tezy, dotyczącego ustroju całego szkolnictwa handlowego, które to tezy wysunięte zostały przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

W kwestji tej Stow. Kupców Polskich zwołało konferencję, w której wzięli udział dyrektorowie szkół handlowych z Zagłębia Dąbrowskiego oraz przedstawiciele organizacyj kupieckich.

Projekt ten przewiduje zasadniczo 3 typy szkół, a mianowicie: szkoły kupieckie, gimnazjum handlowe i licea handlowe.

Szkoły kupieckie dają młodzieży elementarne wiadomości i kształcą umiejętności niezbędne w drobnym handlu.

Do szkoły tej przyjmowani będą kandydaci, którzy ukończą 6 oddziałów szkoły powszechnej. Nauka trwać będzie 2 lata. Program wybitnie praktyczny.

Gimnazjum handlowe kształcić będą sprzedawców i pracowników. Czas trwania nauki: 4 lata.

Zadaniem liceów handlowych jest gruntowne kształcenie pracowników handlowych w ścisłem znaczeniu oraz przedsiębiorstw handlowzch wszelkich typów.

Podbudowa: gimnazjum ogólnokształcące lub specjalne (handlowe, techniczne i t. p.) Czas trwania nauki 2 lub 3 lata.

Zebrani zssadniczo wypowiedzieli się za tym projektem z małemi poprawkami, kładąc szczególnie silny nacisk na to, aby rozbudowane zostały szkoły kupieckie, oraz aby była przejściowość z jednej szkoły do drugiej bez dodatkowego dokształcania się, czego projekt ten nie przewidywał.

Zrzeszenie aplikantów.

Nie wystarczy być w zrzeszeniu, trzeba działać.

Jest to stowarzyszenie, którego celem jest skupienie młodych prawników Polaków, a tem samem obrona przed zalewem profesji prawniczej przez żydów.

Prezesem tego stowarzyszenia jest pan Heftman, syn obrońcy przy sądach grodzkich p. Eugenjusza Heftmana.

Pan prezes Heftman nic nie robi. Czy działają tu względy na klijentelę papy Heftmana, gdzie może trafić się również żyd? Czy też może jakaś eksponowana podła dusza polska życzy sobie całkowitego zażydzenia zawodu prawniczego? Narazie w to nie wchodzimy. Stwierdzamy tylko, że p. Heftman jest nie na swojem miejscu. Pan prezes Heftman powinien coprędzej ustąpić. Do kwestji tej zapewne wkrótce powrócimy.

Strajk z powodu wstrzymania zarobków.

Onegdaj 100 robotników z fabryki Chrzanowskiego w Sosnowcu zastrajkowało z powodu nie otrzymywania należności od dłuższego czasu. Po daniu przez dyrekcję zapewnienia, że wszystkie zaległe zarobki będą uregulowane do końca b. m. robotnicy przystąpili wczoraj normalnie do pracy.

Kronika.

Maj
17
Środa

KALENDARZYK.

Dziś: Paschalisa B.

Jutro: Wenancjusza.

EKRAN i ESTRADA.

Sosnowiec.

ZAGŁĘBIE: Śmiech w piekle.
EDEN: Flip i Flap jako mężowie i żony.
MOMUS: Dziś nieczynne.
APOLLO: .

Dąbrowa.

WANDA: Tommy Boy (Buster Keaton)
SEZAM: Afera mężatki
ARS: Każdemu wolno kochać.
Pozostałe kina niepolskie.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Wtorek 16 b m. — „Fräulein Doktor".
Sroda 17 b.m. „Jedynaczka króla czekolady".
Czwartek 18 b.m. — „Fräulein Doctor".
Piątek 19 b.m. o godz. 19.30 Koncert chóru męsk. „Echo" — o godz. 21.45 występ Leona Wyrwicza.

Hallo, tu radjo!

Środa 17 maja 1933 r.

11.50 Komunikat meteorologiczny. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — Ebeco — Katowice 3 Maja 34. 15.25 Komunikat gospodarczy i ceduła Giełdy Zbożowej w Katowicach. 15.35 Program dla dzieci. 16. Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie. 16,20 Intermezzo muzyczne. 16.40 „Nowe Indje". 17. Muzyka lekka. 17,40 „Istota i cele ubezpieczenia pracowników umysłowych oraz sposoby pokrycia jego kosztów". 18. Recital skrzypcowy Edwarda Zathureczky'ego. 19.20 Recytacje z Norwida przy akompanjamencie. 19,45 „Requiem" Brahmsa 20. Transmisja z Wiednia „Requiem" J. Brahmsa 22,20 Intermezzo muzyczne. 23. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

W Dąbrowie Gór. niema bezrobotnych. Zdawałoby się, że gdzie jak gdzie, ale w Dąbrowie Gór., tu gdzie się mieści aż 5 kopalń i tyleż fabryk, przy dzisiejszym zwłaszcza zastoju, musi być dużo ludzi bez pracy.

Tymczasem jest inaczej. Od dwóch tygodni administracja nasza ogłasza, żeby się zgłaszali bezrobotni do naszego przedstawiciela p. Kopki w celu sprzedaży „Jednej Karty". Jak się dowiadujemy dotąd zgłosiło się zaledwie kilka osób.

Z powyższego wynika, że niema chętnych do pracy, mimo narzekań na biedę. A przecież to lekkie zajęcie i zarobek niezły, skoro wynosi za dwie godziny pracy 1—2 zł. dziennie.

Młodociany nożownik. Trzynastoletni uczeń szkoły powszechnej nr. 5 w Będzinie (Koszelew) w przystępie gniewu uderzył nożem w okolicę serca o trzy lata starszego od siebie kolegę.

Rannego opatrzyło miejscowe pogotowie ambulatorjum Kasy Chorych na Koszelewie.

Stan rannego groźny.

Uroczyste powitanie JE. Ks. Biskupa w Będzinie. O godzinie 5 popoł. przybył wczoraj z Grodźca Ks. Biskup dr. Kubina.

Po powitalnych przemówieniach i wręczeniu chleba i soli — poprowadzono Dostojnego gościa do kościoła, przed którym witał Go ks. Peche.

Po nabożeństwie Ks. Biskup udzielił błogosławieństwa.

Pożar w browarze. W dniu 15 b. m. wskutek zapalenia się kotła ze smołą wybuchł pożar w zabudowaniach browaru w Grodźcu, przyczem spłonęła szopa. Straty wynoszą około 1,200 zł

Kradzież. Nieznany osobnik skradł w dniu 15 b. m. z mieszkania Heleny Rusek (ul. Promyka 4. w Będzinie) 300 zł. gotówką.

Sport.

Kierownictwo sekcji kolarskiej S. T. S. „Unja"

zawiadamia swych członków, że w dniu 17 b m. odbędzie się zebranie wszystkich członków sekcji w lokalu własnym na boisku o godz. 18. Wobec tego, że na zebraniu tem będzie omawiana sprawa wyścigu o mistrzostwo klubu oraz inne niemniej ważne sprawy, prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie.

* * *

Solvay — K. S. Śląsk 3:1 (1:1).

Solvay pokonał w ub. niedzielę na własnem boisku K. S. Śląsk w stosunku 3:1.

* * *

O mistrzostwo kl. „B".

W niedzielę, dn 14. b. m. na stadjonie K. S. „Policyjnego" — „Czarni" pokonali żydowską drużynę „Arję" w stosunku 13:0. Bramki strzelili: Januszkiewicz 1. Łosień 2, Mucha 2. Guliński 4, Leśniewski 4.

Sędziował p. Grabiński b. dobrze.

Dąbrowa — Świt 2:0.
Saturn — Gwiazda 4:1.

* * *

O mistrzostwo kl. „C".

Cynkownia — Strzemieszyce 6:0.

Zawody o mistrzostwo kl. C rozegrane w Będzinie zakończyły się zasłużonem zwycięstwem nowopowstałego klubu „Cynkownia" w stosunku 6:0.

* * *

Ostatnio rozegrane zostały w Czechosłowacji dwa dalsze mecze o robotnicze mistrzostwo Europy. W Karlsbadzie Austrja pokonała Czechosłowację 6.2 W meczu rewanżowym w Bodenbach czesi pokonali Austrję 4:3.

Po tych spotkaniach tabela zawodów grupy środkowo-europejskiej przedstawia się następująco:

1. Austrja 5 gier, 7 pkt., st. br. 17:11.
2. Niemcy 3 gry, 4 pkt.. st. br. 8:2.
3. Czechosłowacja 4 gry, 3 pkt., st. br. 7:14.
4. Węgry 2 gry, 1 pkt., st. br. 5:7.
5. Polska 2 gry, 1 pkt., st br. 2:5.

INTELIGENCJA?... Część — kupiona przez wielki kapitał — z ciałem, z duszą, z flakami. — Część — w niewoli żydowskiej. — Część — ta w Kasach Chorych — nie może mieć zdrowego na rzeczy poglądu... A reszta? Gdzie reszta? — pytamy! ROBOTNIK ŁAKNIE SZCZEREGO SŁOWA ŚWIATLEJSZEGO SWOJEGO BRATA. Kiedyż inteligencja zrozumie, gdzie jej miejsce a nawet gdzie jej — na dalszą metę — interes? Kiedyż nareszcie postawi na naszą JEDNĄ KARTĘ!?

NEMO.

TAJEMNICA EXPRESU
KATOWICE – WARSZAWA.

12 **Powieść sensacyjna.**

Streszczenie początku powieści.

Bankier katowicki, Müller, wyjechał z Katowic do Warszawy ekspresem, odchodzącym o godz. 10.15, by zawieźć do stolicy 1.200.000 zł. Zawiadomiony telegraficznie o wyjeździe Mullera jego przyjaciel Plastron oczekuje go na dworcu w Warszawie. Müller nie przybył jednak, a dochodzenie w tej sprawie wykazało, że został on zamordowany w pociągu, a zwłoki jego, wyrzucone przez zbrodniarzy na tor, uległy zmasakrowaniu. W sprawie tej policja rozpoczęła energiczne dochodzenie.

Ustalono, że zbrodniarze, korzystając z krótkiego nieprzewidzianego postoju pociągu w polu między Warszawą i Pruszkowem wyrzucili zwłoki Müllera. Kierownictwo dalszego śledztwa ujął w swe ręce Kalinowski, szef bezpieczeństwa. Do pomocy wziął sobie wywiadowcę Janczyka. Na miejscu zbrodni, w pobliżu toru kolejowego w Pruszkowie stwierdzono ślady dwóch kół samochodowych, które nagle się urwały, co robiło wrażenie, że auta owe uniesione zostały w.. powietrze. Po przyjeździe do Warszawy przekonano się znowu, że bank Plastrona okradziony został na kwotę 200.000 złotych... I otóż w toku śledztwa ustalono tajemniczą „wszędobylskość" jakiegoś „nieznajomego". Przewinął się on przez miasto, widocznie bardzo pospiesznie, zgubił bowiem płaszcz i kapelusz, które odnalazła później policja. Rozpoczęło się poszukiwanie owego nieznajomego, odznaczającego się niebieskiemi okularami. Znaleziono go w kawiarni, gdzie nagle ukrył się... w klozecie.

Nieznajomy zniknął jednak w tajemniczy sposób, a w kieszeni jego płaszcza znaleziono okulary należące do zamordowanego bankiera. Okazało się po chwili, że nieznajomy był u Malca i podał się za Komara. Postanowiono go aresztować. Wtem jednak okazało się, że był to.. sławny detektyw Jan Kulik, prowadzący w tej sprawie śledztwo...

Przerwali naradę i opowiedzieli mu z najdrobniejszemi szczegółami dwie zbrodnie, które wedle nich stanowiły całość, morderstwo w pociągu Nr. 13 i kradzież w banku pana Plastrona.

Zagłębiony w fotelu, palił sławny detektyw papierosa, a twarz jego pozornie wyrażała zupełną obojętność. Od czasu do czasu jednak ścisłe pytanie, które rzucał, zdradzało żywe zainteresowanie. Gdy każdy już wypowiedział swe zdanie i wszystkie znane punkty były ściśle przedłożone, skrzyżował ramiona na piersiach pochylił głowę i zapadł w głęboką zadumę. Wszyscy czekali, aż sam przerwie milczenie, jakkolwiek ciekawość ich była wielka.

On jednak nie odezwał się ani słowem. Wyprostował się, zapalił papierosa i czekał na pytania.

Janczyk, gorętszego temperamentu niż jego towarzysze, zapytał:

— Czy ma pan jaką myśl?

— Więcej — odparł powoli detektyw — wiem, kto jest mordercą.

Obecni popatrzyli na siebie. Naczelnik miejcowej policji, sceptycznie usposobiony, zapytał:

— Któż to?

— Ludwik Marm!

Wszyscy zdziwili się. Marm! Rywal, współzawodnik Arseniusza Lupin! Poważna to osobistość! Prokuratorja państwa poszukiwała go nieustannie. za liczne zbrodnie. Mimo młodego wieku — miał co najwyżej 35 lat — był u szczytu karjery kryminalnej. Pożar przez podpalenie w Brześciu, Lwowie i Krakowie, morderstwo w Katowicach, Płocku, Radomiu, Kielcach, wszystko to było dziełem tego genjalnego awanturnika, który działał w całej Polsce, a nawet poza jej granicami. Wszędzie miał wspólników, wszędzie przyjaciół i zawsze działał w sposób uniemożliwiający reakcję. Gdy go poszukiwano w Będzinie on operował w Kaliszu, ledwo odkryto jego ślad w Częstochowie, on już kierował włamaniem w Białymstoku. Był to wcielony genjusz zła!

I to temu człowiekowi należało wypowiedzieć walkę.

Współudział sławnego detektywa był niezbędnym do rozpoczęcia podobnych zapasów.

Nikt nie wątpił w słuszność przypuszczeń Kulika, wszyscy jednak pragnęli, by poparł dowodem swoje twierdzenie.

Detektyw, jakby odgadując myśli zebranych, — rzekł:

— Na całej tej zbrodni, dokonanej w ekspresie, widnieje jakgdyby specjalne piętno, jakby podpis bandyty. Przejawia się to w drobnych, lecz pełnych znaczenia szczegółach. W całości sprawy jest jakaś zuchwałość, ścisłość, polot śmiały, charakteryzujący artystę i tworzący coś, co mógłby nazwać „marką fabryczną" Marma.

Wyrażenie to zdziwiło prokurenta banku Müllera. Kulik pośpieszył wyjaśnić.

— Agenci, pozostający w służbie bezpieczeństwa publicznego używają tego wyrażenia na określenie pewnej wspólności cech, jaką dostrzec można w niektórych zbrodniach. Jeżeli się studjuje szczegóły świeżej zbrodni, odnajduje się często w niej ślad, jakby tę samą linję postępowania, zastosowaną przy zbrodniach poprzednich, popełnionych przez tego samego osobnika. Złoczyńcy powtarzają się — często, powiedziałbym naśladują samych siebie.

Dla mnie nie ulega to wątpliwości. Widzę tu podpis. Nie byłbym szczery, gdybym nie wyznał, że odczuwam wewnętrzną satysfakcję, iż mogę się zmierzyć z podobnym przeciwnikiem. Mam dla tego człowieka szacunek, jakiego doświadcza dyletant wobec ulubionego artysty. Oceniam wartość jego metod i doprawdy... podziwiam... jego pracę.

Powiedziawszy to, detektyw skierował się ku oknu, które wychodziło na plac.

Dorożka zajechała właśnie tęgim kłusem i zatrzymała się przed komisarjatem. Kulik cofnął się zdziwiony, podbiegł ku drzwiom i wypadł na schody.

W parę minut wprowadził mnie do biura.

— Mój najlepszy przyjaciel, pan Zawalski, adwokat z Katowic.

Kulik zdziwił się niezmiernie, ujrzawszy mnie w Warszawie, ale moje zdziwienie nie było mniejsze, gdy zapewnił, że mnie wcale nie wzywał.

Przyjazd mój wywołał powszechny podziw, którego nie mogłem zrozumieć.

Postanowiłem wytłomaczyć wszystko: Byłem zajęty pracą dziś rano we własnej kancelarji, gdy zaanansowano mi klijenta, którego nazwiska nie pamiętam; było ono zresztą napewno fałszywe. Wszedł młody, trzydziestopięcioletni może człowiek, bardzo dystyngowany i przedstawił się, jako wysłannik Kulika. bawiącego obecnie w Warszawie. Kulik potrzebuje koniecznie dokumentów, telefonował więc do niego z prośbą, by mi je doręczył, na mnie zaś liczy, że mu je natychmiast odwiozę. Dokumenty te znajdowały się w dużej kopercie, którą mi oddał. Wsiadłem na pierwszy pociąg odchodzący do Warszawy i przyjechałem. Nie miałem żadnej racji, by wątpić w słowa tego jegomościa, na kopercie bowiem znajdował się dokładny adres przyjaciela, u którego Kulik miał się zatrzymać. Znałem nazwisko tego pana, ponieważ w wilję swego wyjazdu Kulik zakomunikował mi je, spotkawszy się ze mną na ulicy, nie wymieniając tylko zawodu swego przyjaciela. Powiedziawszy to, wydobyłem z kieszeni kopertę i podałem ją Kulikowi, którego zdumienie osiągnęło swój szczyt kulminacyjny, gdy zajrzał do środka.

Adres koperty przedstawiał się w następujący sposób:

Wielmożny pan Jan Kulik
Doktór wszech nauk lekarskich
u pana Romana Jankowskiego, sędziego w Warszawie.

A w rogu adres bliższy: ul. Piłsudskiego 4.

Szybkim ruchem przyjaciel mój złamał pieczątkę. Kto mógł tak pisać do niego? Jaki cel miała ta bajka? Nie potrzebował żadnych dokumentów, nie telefonował do nikogo. W dodatku obecność jego w Warszawie była tak tajemnicza, że uciekł się do tylu ostrożności, by nie być zauważonym, ani poznanym. Prócz mnie i sędziego z Warszawy nikt nie wiedział o jego przyjeździe.

Rozłożył arkusz i pogrążył się w czytanie. Nieruchomość jego twarzy nie pozwoliła nam snuć żadnych przypuszczeń, co do wrażeń, jakich doznawał.

Gdy skończył, lekki uśmiech zadrżał na jego wargach.

— Przeczytaj to tym panom — rzekł do mnie.

Przeczytałem, usiłując zapanować nad brzmieniem głosu.

„Drogi Panie!

Pańska zręczność, zdolność dedukcyjna, wysoka wartość pańskich metod napełnia mnie prawdziwym podziwem. Podziw ten skłania mnie do tego, by prosić pana, byś nie narażał się na niepowodzenie. Byłoby ono pierwszem, o ile mi się zdaje w ciągu pańskiej karjery. Nie darowałbym sobie, gdybym pana na czas nie ostrzegł. Pan powinieneś pozostać niezwyciężony.

Ciąg dalszy jutro.

Wydawca: MIECZYSŁAW LEŚNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec. Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.